WYDANIE XXXVI

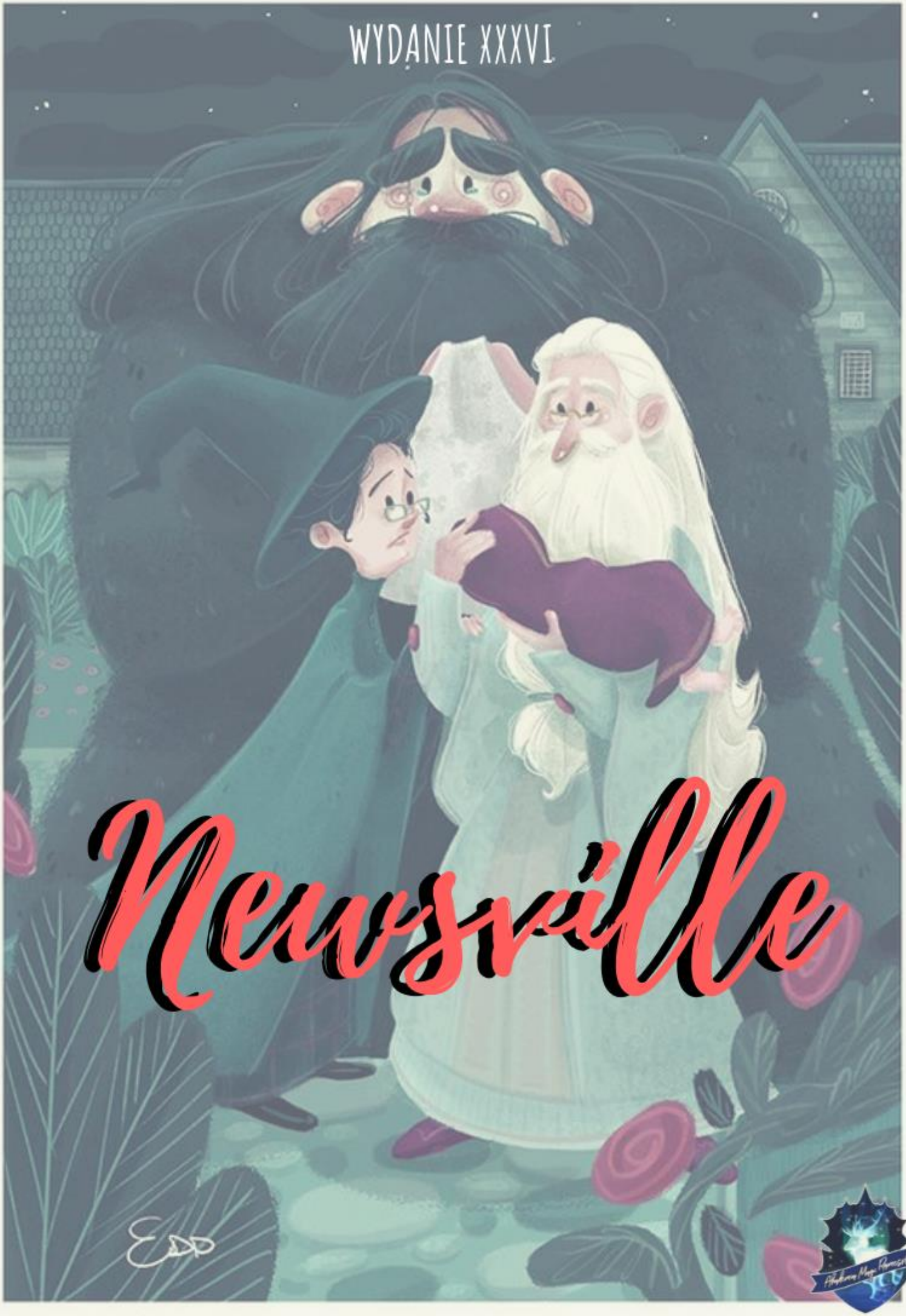

Newsville

Spis treści

Osobistości od drugiej strony: Crispin Stewart 3
„Więzień labiryntu” od Jamesa Dashnera czyli w potrzasku 8
Przyłapany 10
Skrzacia kuchnia: ciasto cynamonowo-jabłkowe 13
Ploteczkowy świat 14
Nieco więcej o Augustusie Rookwoodzie 17
Wsiąkiewka – co i jak? 18
Świat ciekawostek 19
Humor z murów szkoły 20
Pośród ankiet.....22
Magiczna Pani radzi 24
Strefa rozrywki 26

Osobistości od drugiej strony: Crispin Stewart

Nie ma osoby, która by nie kojarzyła tego nazwiska. Ojciec Dyrektor, który pozostaje wierny jednemu przedmiotowi i jednej szkole. Jak doszło do tego, że Crispin Stewart stał się tym, kim jest dzisiaj? Jak wyglądały jego początki? Czy jest zadowolony ze związku z Amelie Carter? O tym, a także o kilku innych ciekawostkach dowiecie się z lektury poniższego wywiadu. Zapraszam!

Młoda kobieta usiadła wygodnie na krześle przy stoliku, który znajdował się w szkolnym schowku. Wprawdzie było tutaj trochę... ciasno, ale przez to o wiele bardziej przytulnie. Odgarnęła kasztanowe włosy za ramię, po czym spojrzała z uśmiechem na swojego rozmówcę. Dobry wieczór, Crispin! Cieszę się, że znalazłeś czas na rozmowę ze mną.

Profesor rozsiadł się w swoim starym fotelu, a do ręki wziął termos w pufki. Uśmiechnął się do redaktorki, a następnie podał jej ciasteczko. Dzień dobry! Każda rozmowa z Tobą to dla mnie czysta przyjemność. Mam nadzieję, że podoba Ci się moje ulubione pomieszczenie w tej szkole.

Jest... wyjątkowe na swój sposób! *Poczęstowała się ciasteczkiem, po czym wyciągnęła z torebki notes oraz samonotujące pióro, które było jej najnowszym nabytkiem, i spojrzała na męskiego członka dyrekcji Akademii. Uśmiechnęła się delikatnie.* Na samym początku zapytam Cię o coś lekkiego na rozgadanie się, rozkręcenie. *Odchrząknęła.* Mianowicie, jak wyglądały Twoje początki w Świecie Magii? Wprawdzie działo się to dawno temu, ale na pewno pamiętasz, jak tutaj trafiłeś, jakie to wywarło na Tobie wrażenie oraz jak odnalazłeś się w tym świecie jako... *Zrobiła chwilę przerwy.* ...Khoury Kazai. Skąd w ogóle inspiracja na takie personalia? *Rozsiadła się wygodnie, zakładając nogę na nogę i czekając na odpowiedź.*

Nie byłabyś sobą, gdybyś nie podała moich starych danych. Teraz wszyscy będą mogli sprawdzić stare dokumenty i zobaczyć, że byłem bardzo leniwym uczniem. *Zachichotał.* Do Świata Magii trafiłem w 2011 roku. Była to dość zabawna sytuacja, ponieważ szukałem w Internecie czegoś związanego z Harrym Potterem i tak właśnie trafiłem do pewnej szkoły magii, którą był Hogwart im. Sióstr Carft. Zapisałem się tam do

Hufflepuffu. Zawsze sądziłem, że to dom stworzony dla mnie. Zapisu dokonałem sporo czasu przed rozpoczęciem i jak to ja... Zapomniałem o tym. Jednak pewnego wieczora, siedząc sobie na gadu-gadu, napisała do mnie April Williams, uczennica drugiej klasy. Należała oczywiście do domu Helgi Hufflepuff. Z tego miejsca chcę ją pozdrowić, bo jakby nie ona, to dzisiaj by mnie tu nie było. Wtedy zaczęła się moja przygoda ze Światem Magii. Wchodząc pierwszy raz na chat, byłem przerażony, ponieważ nie wiedziałem, że Vipera i Lakowim to nauczyciele, a nie uczniowie... Pierwsze faux pas zaliczone na wejściu. *Zachichotał.* A Khoury Kazai powstał dlatego, że byłem wtedy wielkim fanem anime. Nie kryje się za tym żadna zapierająca dech w piersiach historia.

Ależ oczywiście, że musiałam przywołać tę informację! Uczniowie i nauczyciele muszą wiedzieć, z kim mają do czynienia. Może nawet ktoś Cię kojarzy jeszcze z tamtego okresu! *Zaśmiała się cicho, po czym zerknęła na pióro, które właśnie skończyło notować poprzednią wypowiedź.* Jesteś osobą, która wiele zrobiła dla Akademii. Jesteś jej dobrym duchem, który pojawiał się i znikał, ale teraz od dłuższego czasu jesteś tutaj na stałe. *Spojrzała na mężczyznę, w którego czuprynie rudych włosów dało się dostrzec siwe kosmyki.* Jak oceniasz siebie jako osobę i dyrektora z początków urzędowania, a jak teraz? Co się zmieniło - i w Tobie, i w szkole, której poświęciłeś tak wiele czasu i pracy? Czy nauczyłeś się czegoś, co później przełożyło się na Twoje realne życie - albo odwrotnie? *Spojrzała z ciekawością na Crispina.*

Och... *Przeczesał swoje włosy.* Czy z moją fryzurą jest coś nie tak? Ostatnio kombinowałem z przeróżnymi eliksirami. *Zachichotał.* No dobrze, ale odpowiadając na Twoje pytanie, to do Akademii Magii Ramesville trafiłem w kwietniu 2012 roku. Dyrektorem zostałem we wrześniu, nie miałem zbyt wiele doświadczenia. Byłem roztrzepany, niezorientowany i nieco zagubiony. Nie wiedziałem, jak mam zareklamować placówkę, zrobić obrazek czy edytować coś w systemie. Po tylu latach dostrzegam diametralną zmianę. Mam całkowicie inne podejście, wszystko planuję i o wiele lepiej to wychodzi. Jeżeli chodzi o to, czy nauczyłem się czegoś, co przełożyło się na moje realne życie, to oczywiście, że tak. Dowiedziałem się, jak można wykorzystać przeróżne programy graficzne. Moim pracom daleko do perfekcji, ale ciągle się uczę. Dowiedziałem się, jak stworzyć stronę, z czego składają się przeróżne moduły i jak je edytować. Poznałem bazy danych, o które bardzo często ocieram się na studiach. Czy wiele zrobiłem dla Akademii? Po prostu spędziłem tutaj kawałek mojego życia. Raz nie było mnie przez 2-3 miesiące, a raz nieco dłużej i wtedy Akademia trafiła w ręce

Amelie Carter, więc mogłem być pewny, że na pewno Ramesville wróci do swojej dawnej świetności. Nawiązując jeszcze do tego, ile przeznaczyłem na szkołę swojego prywatnego czasu, to powiem, że naprawdę sporo. Jednak nigdy nie było to dla mnie obowiązkiem, a zabawą. Dawało mi też satysfakcję, że robię coś dla ludzi. Zawsze wychodziłem z takiego założenia, że Świat Magii ma być rozrywką i odskocznią od realnego życia.

Twoja fryzura jest bez zarzutu. *Przewróciła oczami, myśląc coś w stylu: „ach, ci faceci”.* A co do charakteru przynależności do Świata Magii, to masz w pełni rację – to powinna być przede wszystkim dobra zabawa. Niestety nie każdy jest tego świadomy i później mają miejsce niezbyt przyjemne sytuacje... *Westchnęła ciężko, zmieniając nieco pozycję na krześle. Splotła luźno ręce na kolanach, zamyślając się na parę sekund.* W Świecie Magii jesteś kojarzony jako nauczyciel Wiedzy o Harrym Potterze, który jest o krok od wymarcia, bowiem zaczyna brakować specjalistów oraz szkół, które by miały ten przedmiot w swojej ofercie edukacyjnej. *Spojrzała na mężczyznę.* Jak myślisz, jakie są przyczyny takiego małego zainteresowania WoHP i chęcią nauczania tego przedmiotu? Czy myślałeś kiedyś o tym, co się stanie, gdy zabraknie dla Ciebie miejsca do pracy? Przekwalifikujesz się czy może będziesz uparcie trwał przy ukochanym przedmiocie? *Przyjrzała się z zaintrygowaniem dyrektorowi, ciekawa jego odpowiedzi.*

Hmm... Dopóki jestem w Ramesville, to Wiedza o Harrym Potterze nie zniknie z oferty edukacyjnej, a bez Akademii praktycznie nie istnieję w Świecie Magii. *Zachichotał.* Kiedyś Wiedza o Harrym Potterze była bardzo popularna, jednak często brały się za ten przedmiot osoby, które nie wiedziały, jak do tego podejść. Ja sam ciągle coś zmieniam, aby móc zainteresować uczniów lekcją. Mam nadzieję, że udaje mi się to w jakimś stopniu. *Uśmiechnął się nieznacznie.* Szkoły zaczęły usuwać Wiedzę o Harrym Potterze, ponieważ nie miał kto uczyć tego przedmiotu. Jednak widzę, że WoHP wraca. Wiele nowych szkół ma go w swojej ofercie, Argo Magic School na nowo dodało ten przedmiot do swojej oferty. Miałem też sytuacje, gdy dyrekcja jakiejś szkoły proponowała mi posadę, jednak nie dałbym rady czasowo. Później w tych szkołach przedmiot się nie pojawiał. *Westchnął.* I nie przesadzałbym z tym wymarciem, ponieważ w naszej szkole WoHP bardzo dobrze funkcjonuje. Mamy w końcu dwóch nauczycieli, a od przyszłego roku będzie też i stażystka. Jestem pewny, że WoHP wróci do wielu magicznych placówek. I dopóki jestem w Świecie

Magii, to na pewno nie porzucę mojego kochanego przedmiotu. Chociaż od pewnego czasu marzę o tym, aby poszerzyć swoją wiedzę na temat Historii Magii... Może to przez to, że WoHP jest odłamem Historii Magii. *Poprawił swoją szatę i uśmiechnął się do redaktorki.*

Połączenie Historii Magii i WoHP jest dobrą opcją, gdy zaczyna brakować nauczycieli jednego z przedmiotów. Można wtedy to w ten sposób wykorzystać i stworzyć hybrydę pokrewnych tematów. *Uśmiechnęła się delikatnie, po czym wzięła głęboki oddech i zdecydowała się zmienić temat na bardziej swobodny.* Od prawie roku pozostajesz w związku z Amelie Carter-Moore, która - podobnie jak Ty - bardzo dużo zrobiła dla szkoły, gdy ta znajdowała się niemalże na samym dnie. Wcześniej także trwałeś w różnego rodzaju związkach dość długo, bo nawet i kilka lat! *Spojrzała z lekkim uśmiechem na dyrektora.* Można powiedzieć, że jesteś stały w uczuciach i wytrwały w dążeniach do osiągnięcia celu czy też zdobycia serca wymarzonej osoby. Jednak nie wszyscy tacy są... *Westchnęła cicho.* Związki w ŚM-ie to rozstania i powroty, kłótnie i dramy... A jaki jest Twój przepis na udany związek? Czy zawsze jest tak różowo jak w mugolskich komediach romantycznych, czy może czasami dla przełamania rutyny potrzebny jest „skok w bok”? *Przyjrzała się uważnie rudowłosemu czarodziejowi.*

Nie spodziewałem się takiego pytania. *Zdziwiony, wziął łyk herbaty.* Jak to nazwałaś... „skok w bok” to najgorsze co może być! Z Amelie łączy mnie przyjaźń, więc dlaczego nie być małżeństwem w wirtualnym świecie i nie mieć stada kolejnych cudownych dzieci? Zawsze robi się miło na sercu, gdy ktoś cię nazywa „dziadkiem” albo „ukochaną babcią”, a ty nawet nie wiesz, kto to taki. Jeszcze musimy tylko sformalizować ten związek. *Zachichotał.* Związki w Świecie Magii są ulotne, to prawda. Jednak znam osoby, które się tutaj poznały, a teraz tworzą wspaniały związek w świecie realnym. *Pokiwał głową.* Mój przepis na idealny związek? Rozmowa! Jeżeli nie będziemy ze sobą szczerze rozmawiać, to nic z tego nie będzie. Oczywiście oprócz tego w okresie pełnym miłości trzeba też czasami się pokłócić. Z Amelie czasami to praktykujemy, jeżeli chodzi o Ramesville. *Zachichotał.* Jednak zawsze dochodzimy do konsensusu i się godzimy.

Każdy inaczej widzi idealny związek, a moim zdaniem coś takiego nie istnieje. Są związki mniej lub bardziej udane, ale powodzenie przede wszystkim zależy od osób, które tworzą tę relację - aby byli zgodni i mieli do siebie szacunek. *Uśmiechnęła się delikatnie, a następnie zerknęła na tekst, który został zapisany przez samonotujące pióro i zmarszczyła brwi. Chyba będzie musiała wrócić do

naturalnych metod, a tę rozmowę nieźle skorygować. Odchrząknęła, po czym spojrzała na mężczyznę, który siedział naprzeciwko niej.* Na sam koniec jest moment na to, by kogoś pozdrowić lub ostrzec przed kimś. To czas na dodanie czegoś od siebie! *Uśmiechnęła się zachęcająco do dyrektora.*

Jeżeli chodzi o pozdrowienia, to chciałbym pozdrowić całą społeczność Akademii Magii Ramesville. Bez wyjątków! *Zachichotał.* Przed nikim nie będę ostrzegał, szczególnie uczniów. Nie chcę, aby ominęła ich jakaś zabawa. *Spojrzał z uśmiechem na Lily.*

I ja dołączam się do tych pozdrowień! *Uśmiechnęła się, po czym schowała notes oraz pióro do torebki i wstała z zajmowanego miejsca.* Dziękuję za tę rozmowę! *Uścisnęła Crispinowi serdecznie dłoń, po czym wyszła z pomieszczenia, które powoli zaczęło ją przyprawiać o klaustrofobię.*

Również dziękuję. *Uścisnął dłoń dziewczyny i zaraz po niej opuścił pomieszczenie.*

„Więzień labiryntu” od Jamesa Dashnera czyli w potrzasku

Kiedy Thomas budzi się w ciemnej windzie, jedyną rzeczą jaką pamięta jest jego imię. Kiedy drzwi się otwierają jego oczom ukazuje się grupa nastoletnich chłopców, która wita go w Strefie – otwartej przestrzeni otoczonej wielkimi murami, znajdującej się w samym centrum wielkiego i przerażającego Labiryntu. Podobnie jak Thomas, żaden z mieszkańców Strefy nie wie z jakiego powodu się tu znalazł i kto ich tu zesłał. Czują jednak, że ich obecność nie jest przypadkowa i każdego ranka próbują znaleźć odpowiedź, przemierzając korytarze otaczającego ich Labiryntu. Kiedy następnego dnia po Thomasie windą do Strefy po raz pierwszy zostaje dostarczona dziewczyna przynosząc tajemniczą wiadomość, wszyscy Streferzy zdają sobie sprawę, że od tej pory nic nie będzie już takie jak było. Thomas podświadomie czuje, że to właśnie on i ta dziewczyna są kluczem do rozwiązania zagadki Labiryntu i znalezienia wyjścia.

Film pokochałam całym sercem, dlatego czym prędzej zakupiłam pierwowzór. Na początku nie za bardzo potrafiłam się wciągnąć, bohaterowie mnie denerwowali, a akcja nudziła. Nie sądziłam, że w ciągu jednego rozdziału tyle może się zmienić. Gdzieś w połowie książka niesamowicie mnie porwała i naprawdę zaczęło mi się podobać. Mimo wcześniejszego obejrzenia ekranizacji, nadal posiadałam punkt zaskoczenia, gdyż w wielu momentach film po prostu odbiega od powieści. Prawdą jest, że *Więzień labiryntu* ma potencjał. Chociaż jest jedną z wielu dystopijnych książek, wnosi coś nowego, co sprawia, że miło się go poznaje.

James Dashner pisze w sposób lekki i przyjemny, pozwalający Czytelnikowi na użycie wyobraźni. Do tego przez całą powieść utrzymuje napięcie i tajemnicę. Łatwo także przychodzi mu wywołanie u odbiorcy emocji – nie tylko tych dobrych. Nie mogłam oderwać się od czytania, a po zakończeniu czuję swojego rodzaju niedosyt i chęć jak najszybszego sięgnięcia po drugą część. Cały czas coś się dzieje, akcja zwalnia dosłownie na chwilę, zaraz wracając do wcześniejszego tempa. Dashner nie raz mnie zaskoczył, co po przeczytaniu tylu książek nie należy do najprostszych zadań. Warto także wspomnieć o wyjątkowym slangu używanym przez mieszkańców Strefy. Ale nie będę wam tego przytaczać, ogay?

Bohaterów jest tu od groma, jednak autor skupia się na kilku – reszta tworzy za to ciekawe urozmaicenie. Dla odmiany zacznijmy od postaci, za którą nie przepadam, czyli od Albiego. Cały czas mnie denerwował, nie ważne w jakiej sytuacji był ukazany. Czasami się zastanawiałam, czy nie ma on problemów z panowaniem nad agresją. Dziewczyna o której mowa w opisie również niekoniecznie przypadła mi do gustu, chociaż pod koniec moje zdanie zmieniło się na neutralne. Podobnie z Thomasem. Bardzo denerwowało mnie jego początkowe użalanie się nad sobą. Za to do postaci które lubię, zdecydowanie zalicza się Newt, Minho i Chuck. Chyba nie muszę tłumaczyć dlaczego.

Mam nadzieję, że kontynuacja utrzyma poziom drugiej połowy książki, a nawet będzie lepsza. Co prawda, wprowadziłabym kilka poprawek, ale i bez tego *Więzień labiryntu* należy do bardo dobrych powieści, opowiadających o futurystycznej przyszłości i ludzkich problemach. Akcja jest ciekawa, a bohaterowie barwni. Czytelnik bez problemu się wciąga, starając się rozwiązać tajemnicze zagadki. Zdecydowanie polecam osobom, które lubią przygodowe powieści, gdzie romansu praktycznie rzecz biorąc nie ma. Za to ja nie mogę się doczekać aż przeczytam kontynuację!

„- Jasna cholera, boję się.
- Jasna cholera, jesteś tylko człowiekiem. Powinieneś się bać.”

Przyłapany

Ciszę w pokoju przerywał co jakiś czas szelest przewracanych stron. Gdyby nie on, można by było przypuszczać, że salon domu węża jest pusty. W fotelu schowana siedziała dziewczyna. Wysokie oparcie mebla, skutecznie chowało ją przed całym światem. Zagłębiona w lekturze omal nie zauważyła, że jest obserwowana. Nieprzyjemne uczucie śledzących ją oczu nie ustępowało, więc podniosła wzrok znad opasłego tomu zaklęć. Zamrugała kilka razy aby złapać ostrość i przeciągnęła się leniwie.

Wzruszyła ramionami, uznając, że to pewnie jakiś skrzat czeka aby przykryć ją kocem kiedy zaśnie. Już miała wrócić do poprzedniego zajęcia, gdy nagle coś małego i czarnego wychyliło się zza komody i przebiegło przez całą długość pokoju tylko po to aby zniknąć w marmurowych drzwiach dormitorium. Białowłosa przeklęła pod nosem i włożyła zakładkę między strony księgi. Nigdy nie lubiła gdy przeszkadzało sie jej w czytaniu. Jednak tym razem ciekawość wzięła górę nad rozsądkiem. Dziewczyna powolnym krokiem ruszyła za czarnym cosiem w stronę drzwi. W międzyczasie wyjęła różdżkę z kieszeni i rozpaliła światło na jej końcu. Nie chciała przywalić małym palcem stopy o kant jakiejś zdradzieckiej komody. Stawiając cicho kroki, spokojnie wypatrywała uciekiniera.

Jedyną poszlaka na którą natrafiła tuż po wyjściu z lochów był drobny, srebrny kolczyk. Przez chwile zastanawiała sie kto mógł go zgubić. Dzieci z przekłutymi uszami w tym zamku było pełno. Podniosła zdobycz z ziemi i schowała do kieszeni spodni. Zamyślona ruszyła przed siebie. Stawiając coraz więcej kroków nawet nie zauważyła kiedy zaszła na piętro opanowane przez ród Carterów. Zgasiła niepotrzebne już światło, schowała różdżkę w kieszeń po czym postanowiła się wycofać zanim ją przyłapią. Jednak jej uszy wyłapały cichą melodię płynącą przez korytarz. Zaintrygowana muzyka, ruszyła zupełnie zapominając czego wcześniej szukała. Jej podekscytowanie rosło z każdym krokiem. Dotarła pod dobrze znane miejsce.

Schowek.

Dumnie głosiła srebrna tabliczka zawieszona na dębowych drzwiach. Przez szparę między nimi a podłogą uciekało ciepłe światło świec, które prawdopodobnie oświetlały całe pomieszczenie. Dziewczyna rozejrzała się dookoła i kucnęła ostrożnie. Nie chciała zapukać czołem do klasy w której miała przyjemność pobierać lekcje WoHP. Przez dłuższą chwilę obserwowała wąski krajobraz. Fiołkowymi tęczówkami usiłowała wyłapać jakiś cień, który zdradziłby jej czy osoba odpowiedzialna za ten harmider nadal siedzi w środku czy może już dawno zasnęła po spożyciu mocniejszego niż herbata z miodem, trunku.

Gdy uznała teren za czysty, wstała z podłogi i położyła obie dłonie na drzwiach. Szorstka faktura drewna lekko sprowadziła ją na ziemię. Młodociana zaczęła się zastanawiać czy powinna wtrącać nos w nieswoje sprawy. Głębokim oddechem oraz potrząśnięciem głową, skutecznie odgoniła wszelkie wątpliwości. Wolała wiedzieć co

się dzieje i za to cierpieć niżeli cierpieć z niewiedzy. Cóż, takim paskudnym charakterem obdarzyła ją rodzina.

Wstrzymując powietrze w płucach, pchnęła powoli drzwi. Te bez większego oporu ustąpiły jej sile i uchyliły się na tyle, aby drobna dziewczyna mogła wślizgnąć się do środka. W jej nozdrza uderzył słodki zapach perfum zmieszany z dobrym tytoniem fajkowym. Usiłując nie kichnąć, weszła bezszelestnie do środka i na paluszkach przemknęła w najbliższy cień, który rzucał wielki, mugolski globus.

Rozejrzała się czujnie po pomieszczeniu które zdecydowanie zmieniło się od jej ostatnich zajęć. Stoły wraz z krzesłami poustawiane zostały pod ścianami a na środku pomieszczenia stworzono coś na kształt parkietu nad którym zawisła wielka, srebrna kula disco. Ta leniwie obracając się, odbijała światła świec, dzięki czemu mieniła się na wszystkie kolory tęczy i nadawała pomieszczeniu bardziej uroczego klimatu. Na biurku profesora Stewarta, ustawiony został stary gramofon który katował płytę z jedna piosenką. Melodia dziewczynie była dobrze znana, więc nawet nie zauważyła kiedy zaczęła nucić ją pod nosem podczas eksploracji pokoju.

I want to break free...I want to breakkk freee..

Zakryła dłonią zdradzieckie usta i w milczeniu podeszła w stronę zaplecza. Coś od dawna jej nie pasowało w tym skrytym pomieszczeniu. No bo po co komuś w schowku zaplecze? Pewniejszym niż na początku krokiem, podeszła do skromnych drzwi i rzuciła okiem przez szparę. W centralnej części pomieszczenia zamajaczyła jej kobieca sylwetka. Robiła wymyślne wywijańce, które w połączeniu z duszącym zapachem perfum, mogły przyprawić człowieka o zawrót głowy. Piękna, falbaniasta suknia w kolorze butelkowej zieleni idealnie przylegała do ponętnego ciała tajemniczej postaci. Krótkie, rude włosy nadawały jej drapieżności. Dziewczyna jak zahipnotyzowana obserwowała jak postać tańczy do rytmu wygrywanego przez gramofon.

Niestety, nie było jej dane dłużej podziwiać tajemniczej postaci. Gdy ta odwróciła się twarzą do niej, białowłosa zamarła. Wiedziała, że musi uciekać ale oblicze które ujrzała, wyglądało zupełnie inaczej niż na co dzień przez co właśnie nie mogła oderwać wzroku. Koloryt cery profesora został delikatnie podrasowany lekkim makijażem, oczy podkreślone cieniami w kolorze sukni i te krwisto czerwone usta... Wszystko łączyło się w szokującą a zarazem piękną całość.

Dziewczyna oderwała stopy od ziemi i rzuciła się biegiem przez salę kierując się w stronę drzwi. Nie patrząc wstecz, przymknęła tak cicho jak potrafiła przy takim przypływie adrenaliny drzwi i puściła sie galopem przez korytarz. Pokonując wielkimi susami kolejne schody, zastanawiała się czy ktoś jeszcze zna sekret członka dyrekcji. Z zamyślenia wyrwała ją podłoga. Zimne spotkanie trzeciego stopnia z kamienną posadzka opamiętało biedna dziewczynę. Pozbierała się z ziemi i jak gdyby nigdy nic, kontynuowała powrót do dormitorium. Tym razem już spokojniejszym krokiem.

*

Następnego dnia z samego rana, udała się na śniadanie. Była niezmiernie ciekawa czy ktokolwiek ją widział lub czy ktoś jeszcze był na tyle wścibski aby

wkroczyć do schowka po godzinach. Jedyna zaskakująca informacja jaką usłyszała podczas konsumowania kolejnej miski płatków, była ta o niuchaczu uciekinierze. Podobno ukradł jeden z kolczyków pewnej nieśmiałej krukonce. Białowłosa z uśmiechem na ustach oddała dziewczynie jej własność, a wspomnienie wczorajszej nocy zachowała dla siebie. Owszem, sama nie mogła powstrzymać ciekawości, musiała znać każdy sekret ale żaden z jej poznanych, nigdy nie wyszedł na światło dzienne bez wyraźnej zgody właściciela.

Skrzacia kuchnia:
ciasto cynamonowo-jabłkowe

Składniki:

- ✓ 4 jajka
- ✓ szczypta soli
- ✓ 1 szkl. cukru
- ✓ 2 szkl. mąki
- ✓ 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- ✓ 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- ✓ 1 łyżka cynamonu
- ✓ 4-5 jabłek
- ✓ 1 szkl. oleju
- ✓ 1 szkl. posiekanych orzechów włoskich
- ✓ 1/2 op. rodzynek (opcjonalnie)
- ✓ cukier puder do posypania

Przygotowanie:

1. Rozbij jajka, białka oddziel od żółtek i ubij na sztywno ze szczyptą soli. Następnie dodaj cukier.

2. Kiedy piana będzie już gotowa przesiej do niej mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia, sodą oczyszczoną oraz cynamonem.

3. Całość starannie wymieszaj dodając na przemian olej i żółtka.

4. Jabłka dokładnie opłucz, obierz ze skórki i usuń gniazda nasienne.

5. Pokrój jabłka na nieduże kawałki i dodaj do ciasta razem z posiekanymi orzechami włoskimi i rodzynkami.

6. Starannie wymieszaj ciasto.

7. Blachę posmaruj tłuszczem i oprósz bułką tartą.

8. Przełóż ciasto z miski do formy i wyrównaj jego wierzch szpatułką.

9. Ciasto wstaw do nagrzanego piekarnika do 180 stopni i piecz ok. 50 min.

10. Ostudzone ciasto posyp cukrem pudrem.

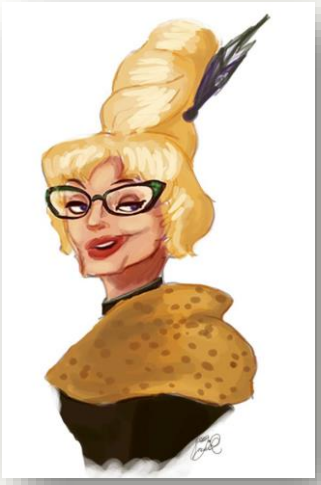

Ploteczkowy świat

Kochani Wielbiciele Ploteczek! To wydanie Najlepszego Emocjonującego Wydania Szkolnego Vogue Inaczej Luźny Legalny Ewenement, czyli NEWSVILLE poprowadzi dla was wasze ulubione plotkarskie duo, czyli siostry Skeeter, które na pewno dostarczą Wam ciekawych i nie zawsze prawdziwych informacji z Akademii Magii Ramesville.

Ploteczki, ploteczki! Pewnie zauważyliście, że ostatnimi czasu profesor numerologii **Helena Browen** coraz częściej wychodzi gdzieś, nie ma jej przez jakieś czas, a potem wraca cała w skowronkach. Co ciekawe pokrywa się to z nagłymi wyjściami jej świeżo upieczonej żony **Midge Dales**! Oczywiście nie mamy zamiaru zaglądać kochankom pod pierzynę! Chcemy tylko wspomnieć, że nowy związek przyniósł uczniom całkiem sporo **korzyści**. Darmowe ciasteczka upichcone prze opiekunkę Ravenclawu oraz kakao były dostępne dla nich nawet na egzaminie. Zgodziła się też na dodatkowe minutki, gdy zawzięcie pisali swoje interpretacje prawie łamiąc przy tym pióra! Żyć, nie umierać. Widać też, że nie tylko profesor Browen zyskuje w tym związku. Panna Dales może się teraz poszczycić prywatnym kopaczem. Dla nieobeznanych w codziennym życiu Rames, przypominamy, że Midge ma swój rytuał wychodzenia z Wielkiej Sali. Owa niewiasta jest zbyt leniwa, by opuścić pokój na własnych nogach. Z tego też powodu nauczyciele wykorzystali ten fakt, by ćwiczyć się w kopaniu. Właśnie tak. Ślizgonka daje sygnał, a któryś z aktualnie nudzących się profesorów robi zamach i... dziewczyna opuszcza salę z hukiem. Tak czy inaczej, życzymy nowej parze szczęścia! Miejmy nadzieję, że dobry humor opiekunki Krukonów utrzyma się jak najdłużej

*

Doszły nas słuchy, ze w domu **Roweny Ravenclaw**, uczniowie jak i opiekunowie zorganizowali swój własny, niepowtarzalny **plebiscyt**. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewna ciekawa kwestia, która wypłynęła, gdy profesor **Browen** liczyła głosy. Pewna anonimowa osoba uzupełniła praktycznie wszystkie pola wpisem „**Władca Najwyższy Karol Piccifues**”. Ciekawi nas niezmiernie, kto jest autorem tego specyficznego głosu! Czyżby wewnętrzny narcyz w/w profesora dał o sobie znać i uznał siebie samego za najbardziej odpowiednią osobę na m.in. tytuł „Kruczego skromnisia”? A może jednak to któraś z uczennic Ravenclawu albo nawet sama Helena Browen? Czyżbyśmy właśnie byli świadkami

nieodwzajemnionego romantycznego uczucia skierowanego w stronę profesora zaklęć i uroków, a takie wyróżnienie go miało na celu zwrócenie na siebie uwagi? O wszelkich nowościach w tej sprawie będziemy informować na bieżąco!

*

Niedawno dowiedzieliśmy się o zaskakującym związku dwóch uczennic naszej szkoły, a mianowicie **Cirilli Merigold** i **Rosalii Rossard**. Co dziwne, jedna jest Puchonką, a druga Ślizgonką. Niektórzy byli tą wiadomością zaskoczeni, inni zaś sądzą, że to tylko na pokaz. Cirilla jednak zapewnia, że szczerze kocha Rossard, lecz tamta uciekła od komentarza, kiedy zapytaliśmy o ich związek. Czyżby jednak to wszystko było bujdą? Co ciekawe, nasz anonimowy informator, przypomniał nam o starym związku Rossard z **Ruzael Sullivan** oraz o ich bliskich obecnie relacjach. Tęskne spojrzenia wymieniane pomiędzy tą dwójką są aż nazbyt znaczące. Czyżby Puchonka nie była do końca szczera, co do uczuć z panienką Merigold? Może chce wrócić do swojej starej miłości? Na pewno będziemy próbowali się tego dowiedzieć!

*

Ostatnio doszły nas słuchy o długich **wakacjach dyrekcji**, a mianowicie aż do **września**. Ale nie to jest kwintesencją tego tematu. Mianowicie dyrektor **Amelie Carter-Moore** spędza wakacje ze swoją ukochaną połówką, a także drugim dyrektorem, **Crispinem Stewartem**, który jest jednym z ulubionych nauczycieli. Oczywiście, gdy reszta dyrekcji chciała pojechać z nimi, ta zaczęła się wykręcać, że nie warto. Wiemy dobrze, że dopiero co były walentynki, a pewne ptaszki wyśpiewały nam, że możliwe iż nasi ukochani dyrektorzy planują coś nowego i dużego. Jednakże jedna z ich córek, a mianowicie **Lily Carter** nie jest szczególnie pozytywnie nastawiona do tego pomysłu. Czy możliwe jest iż we wrześniu na rozpoczęciu roku zobaczymy kogoś nowego w rodzinie Carter-Stewart? A może planują duże zmiany w Akademii i dlatego potrzebują tak dużo wolnego? No cóż, na pewno będziemy próbowali się tego dowiedzieć.

*

Ptaszki wyćwierkały nam bardzo ciekawą wieść! Pomijamy oczywiście fakt, ze musieliśmy poświęcić ponad 2 godziny w sowiarni, ażeby uzyskać te informacje, gdyż tak chętnie nie ćwierkały... Mianowicie, dwie panie dyrektor **Aria Carter** i **Sophie Mellark Poe** postawiły ostatnio znaczne sumy podczas meczu Quidditcha. W porównaniu do stawek oferowanych przez uczniów były one wręcz kolosalne. Aż tak pewne były zwycięstw dopingowanych przez nie drużyn? Coś tu śmierdzi i nie są to nasze ubrania, w których byłyśmy w sowiarni! Obie profesor zażarcie dopingowały

swoich faworytów na meczu. Udało nam się zdobyć zdjęcia, na których wyraźnie widać, ze były obecne na ich treningach! Skąd takie zainteresowanie wśród tych nauczycielek? Już mówimy! Okazuje się, że całkowicie przypadkowo nasz rudy dyrektor, **profesor Stewart**, stał się tego przyczyną! Podczas jednego ze spotkań dyrekcji nieuważnie rzucił kwestią „kto wygra". Dyrektor Aria Carter i Sophie Mellark Poe prawie jednocześnie podały nazwy drużyn… i się zaczęło! Wielka dyskusja, wymienianie zalet członków drużyn, a nawet przez lornetkę dojrzałyśmy latające ciastka! Musimy jednak wziąć poprawkę, ze te ostatnie prawdopodobnie zostały rzucone przez dyrektor Amelie do profesora Crispina, który to okazał się zbyt leniwy, by samemu po nie sięgnąć, albo nawet ruszyć różdżką. Wracając jednak do stojących po dwóch stronach barykady czarownic. Mimo dużego zaangażowania ze strony obu, nie było możliwości by obie miała racje. Ostatecznie szczęście opowiedziało się po stronie drużyny **Joziny z Bazin**, co przyniosło **zwycięstwo** profesor Mellark Poe. Ostatecznie jednak konflikt został zażegnany, gdy zyskująca w zakładzie czarownica podarowała profesor Carter świeżo upieczone babeczki na zgodę!

*

Edukację w tym roku skończył między innymi były dyrektor i nauczyciel **Nicolas Wand**. Jak donoszą nasze informatorki zdał śpiewająco, ale nigdy nie będzie już się bawił w ucznia. Jak dobrze wiemy były profesor jest wybitnie uzdolniony w wielu dziedzinach, jednakże ostatnio jego zachowanie jest co najmniej zadziwiające. Szanowany profesor zaczął zachowywać się i mówić jak kobieta. Skąd taka zmiana? Jedna z uczennic anonimowo napisała nam, że jest on facetem tylko dla zmyłki i od wielu lat zastanawia się, jak poderwać prof. Crispina Stewarta. Inna anonimowa osóbka zaś twierdzi, że to przez stres związany z egzaminami. Jednakże inni pytani w tej sprawie sądzą, że Nicolas się starzeje i przechodzi kryzys wieku średniego. Zapytana o to przez nas dyrektorka **Amelie Carter - Moore** wyminęła nas tylko na korytarzu i pobiegła zamknąć się w swoim gabinecie. Czy to znaczy, że wie kim jest Nicolas? I czy to na pewno tylko stres? Tą kwestię będziemy próbowali wyjaśnić w najbliższym czasie!

Nieco więcej o Augustusie Rookwoodzie

Augustus Rookwood przyszedł na świat w XX wieku. Oczywiście był on czarodziejem czystej krwi.

Podczas pierwszej bitwy czarodziejów był on tak zwanym niewymownym, czyli pracownikiem Departamentu Tajemnic. Rookwood był wtedy także śmierciożercą i szpiegiem Voldemorta.

Na początku nikt nie podejrzewał, że może przekazywać Czarnemu Panu cenne informacje. Miał on między innymi informatorów, którzy nie wiedzieli o jego zamiarach m.in. Ludona Bagmana.

Jednakże tożsamość Rookwooda wydał Igor Karkarow. Karkarow został wypuszczony dzięki temu z Azkabanu, za to Rookwood tam trafił.

Augustus brał udział w masowej ucieczce z więzienia w 1996 roku. Oczywiście powrócił do służby Lordowi Voldemortowi. Został on od razu wybrany do zadania odzyskania przepowiedni, gdyż pracował on wcześniej właśnie w Departamencie Tajemnic.

Przypuszcza się, że podczas pojedynku w Ministerstwie ponownie został schwytany i zamknięty w Azkabanie. Lecz w 1997 roku uciekł i walczył w Bitwie o Hogwart. Nie do końca wiadomo, czy wtedy zginął, zabity przez Aberfortha Dumbledora, czy przeżył i trafił po raz trzeci do Azkabanu.

Wsiąkiewka – co i jak?

WSIĄKIEWKA
Klasyfikacja MM: *XXX*

Na lekcjach z prof. Mellark Poe na pewno każdy rozmawiał o sposobach ukrywania się magicznych zwierząt. Problemów z tym nie ma wsiąkiewka, która sama potrafi o siebie zadbać. Charakterystyczną cechą tej srebrno-zielonej jaszczurki jest możliwość skurczania się, kiedy tylko sobie zażyczy! Koniecznie nie mylcie jej ze żmijoptakiem, ponieważ w odróżnieniu od niego, to stworzenie osiąga maksymalnie około 25 centymetrów. Pokryta łuskami skóra wsiąkiewki jest często pozyskiwania w celu tworzenia między innymi portfeli.

Rada Magizoologa [dla złodziei]: Bardziej opłacalna jest sprzedaż skóry wsiąkiewek niż ich kradzież. Materiał portfela zareaguje na was tak, jak reaguje jego właściciel!

Świat ciekawostek

Ramesville

Czy wiesz, że Rosalia Rossard i Nicolas Wand w tym roku uzyskali miano podwójnego absolwenta?

Czy wiesz, że Ślizgoni w tym roku szkolnym pobili rekord punktów w Rankingu Domów? Zdobyli aż 47570 punktów.

Czy wiesz, że w AM Ramesville dopiero w XXXI roku szkolnym została wprowadzona funkcja opiekuna pomocniczego?

Czy wiesz, że Jo Grey była pierwszą osobą, która ukończyła staż zawodowy w naszej placówce?

Czy wiesz, że założyciel AM Ramesville był opiekunem domu Vampires? Miało to miejsce w 2009 roku.

Uniwersum Harry'ego Pottera

Czy wiesz, że Neville Longbottom podobno prosił Tiarę Przydziału o to aby przydzieliła go do domu Helgi Hufflepuff?

Czy wiesz, że Harry Potter był ostatnim czarodziejem miesiąca wybranym przez J.K. Rowling w 2007 roku?

Czy wiesz, że Bellatriks Lestrange została wspomniana w książce 209 razy?

Czy wiesz, że Draco Malfoy opanował oklumencję?

Czy wiesz, że Ambrozjusz Flume będący właścicielem Miodowego Królestwa w młodzieńczych latach należał do Klubu Ślimaka?

Humor z murów szkoły

[18:27:25] **prof_Karol_Piccifues**: *Aperacjum*

[18:27:38] ***Nicolas_Wand****: to juz zaklecie?*

[18:27:48] **prof_Karol_Piccifues**: *Tak, aperacjum to zaklęcie*
[18:27:52] **prof_Karol_Piccifues**: *Nie da się ukryć*
[18:27:57] **Raven_Cane**: *HUEHUEHE*

[18:28:43] **prof_Karol_Piccifues**: *Co w tym takiego śmiesznego? XD*

[18:28:53] **Raven_Cane**: *no bo Aperacjum*
[18:28:55] **Raven_Cane**: *nie da sie ukryć*

[18:28:56] **Raven_Cane**: *czaisz*
[18:28:57] **Raven_Cane**: *xD*
[18:29:03] **prof_Karol_Piccifues**: *XDDDDDD*
[18:29:05] **Raven_Cane**: *NIE DA SIE UKRYĆ*
[18:29:07] **Raven_Cane**: *XDDDDDDDDDD*
[18:29:11] **prof_Karol_Piccifues**: *Teraz to odkryłem XD*

***

[23:41:31] **Crispin_Stewart**: *Dobranoc Pysiaczki!*

[23:45:50] **Lily_Carter**: *Te Pysiaczki brzmią obleśnie*
[23:45:57] **Lily_Carter**: *w połączeniu z tą emotką...*
[23:46:18] **Rita_Prince**: ***Brzmią***
[23:46:27] **Rita_Prince**: ***jak pedofil za regałem w Smyku***

***

[18:16:49] ** przychodzi **Sam_Clarsson**...
[18:16:49] **Ruzael**: *[13:39:28] Sam_Clarsson: Ruzia jesteś moim Bogiem, Skrzacie ty najlepszy w całym ŚM oh || [18:30:03] Sam_Clarsson: Ogółem to Karol jest moim idolem*
[18:17:40] **Karol_Piccifues**: *Ja jestem idolem każdego XD*
[18:17:45] **Karol_Piccifues**: *Nie tylko twoim, Sam.*

***

[13:00:38] **Rita_Prince**: ***Alexander***
[13:00:57] **Rita_Prince**: ***filmweb twierdzi, że nasza dwójka jest podobna do Shreka i Osła***
[13:01:17] **Rita_Prince**: ***o ile siebie jeszcze jako debilne zwierze kopytne widzę***
[13:01:26] **Rita_Prince**: ***to Ciebie jako ogra z okresem niezbyt***
[13:01:29] **Rita_Prince**:

***

[16:41:22] **Ignatius_Velvelvanel**: **Piotruś**

[16:41:39] **Alexander**: *Piotruś*

[16:41:57] **Rita_Prince**: ***Dziwnie to wygląda***
[16:43:02] **Ignatius_Velvelvanel**: **Co dziwnie wygląda**
[16:43:18] **Rita_Prince**: ***Jakbyście wysławiali jakiegoś Piotrusia***
[16:43:21] **Rita_Prince**: ***niczym Boga***

***

[18:36:01] **Amelie_Carter**: *proszę lepiej do mnie dzisiaj nie rozmawiać*
[18:36:07] **Amelie_Carter**: *chyba że życie wam niemiłe*
[18:36:13] **Alexander**: **zamyka lepiej priva**
[18:36:18] **Alexander**: *to jutro napiszę*
[18:36:43] **Raven_Cane**: *mi jest ciągle niemiłe*
[18:36:45] **Raven_Cane**: *więc yolo*
[18:37:42] **Nicolas_Wand**: *o, okej*
[18:37:46] **Nicolas_Wand**: *<tez zamyka priva>*
[18:38:26] **Amelie_Carter**: *chociaż wyżyje się na pierwszej klasie*
[18:38:31] **Amelie_Carter**: *musze wystawić oceny*
[18:38:35] **Rosalie_Nicket**: *Karo*
[18:38:39] **Rosalie_Nicket**: *Kat*
[18:38:53] **Rosalie_Nicket**: *Esu*
[18:38:56] **Rosalie_Nicket**: *Klawiaturo pls*
[18:38:59] **Alexander**: *myślałem że ten Kat*
[18:39:02] **Alexander**: *to do Amelki było*
[18:39:05] **Alexander**: *lol xD*
[18:39:11] **Amelie_Carter**:
[18:39:42] **Rosalie_Nicket**: *XDDDDDDDD*
[18:39:52] **Rosalie_Nicket**: *Not this time*

***

[19:09:16] **Helena_Browen**: *oranżada*
[19:09:17] **Helena_Browen**: *ok*
[19:10:06] **Ignatius_Velvelvanel**: **no masz imie jak oranżada to jak mam mówić**
[19:10:09] **Ignatius_Velvelvanel**: **XDD**
[19:10:28] **Helena_Browen**: *po imieniu*
[19:10:52] **Helena_Browen**: *Ja myślałam kiedyś, że Twoje imię to jakaś roślina iglasta, ale nie mówię iglaście*
[19:11:09] **Karoline_Grey**: *XDDDD*

***

[22:19:21] **Karol_Piccifues**: *Ni ma*
[22:19:25] **Karol_Piccifues**: *Ni ma opa _*
[22:19:28] **Karol_Piccifues**: *Jest op*
[22:19:31] **Karol_Piccifues**: *uuu...*
[22:19:33] **SophieMellark**: *Kochaj mnie :v*
[22:19:38] **Karol_Piccifues**: *Kocham Cię!*
[22:19:46] **Karol_Piccifues**:
[22:19:50] **Karol_Piccifues**: *Wyjdziesz za mnie?*
[22:19:51] **SophieMellark**:
[22:20:14] **SophieMellark**: *Dlatego, że dałam Ci opa? XDDD*
[22:20:18] **Karol_Piccifues**: *Tak XD*
[22:20:30] **SophieMellark**: *Podziękuję*
[22:20:33] **Karol_Piccifues**: *Op nas połączył XD*

Pośród ankiet

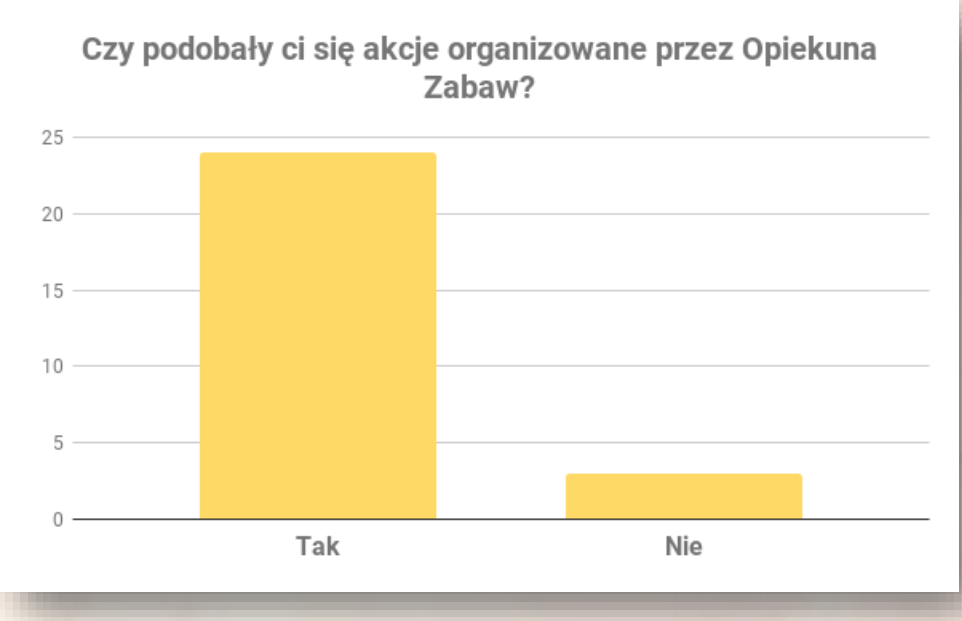

Czy jesteś zadowolony z XXXIII roku szkolnego?
50
40
30
20
10
0
Tak

Czy Magiczny Tydzień pomógł ci w zdaniu egzaminów?
Nie
51,9%
Tak
48,1%

Magiczna Pani radzi

Witajcie słoneczka!

W końcu czuć wiosnę! Nie wiem jak u Was, ale u mnie słoneczko pięknie świeci! Wracając jednak do głównego tematu, dzisiaj chciałabym z Wami poruszyć temat rozmów z innymi. Jednakże w trochę innej formie, a mianowicie, mam dla Was kilka przydatnych trików i ciekawostek odnośnie właśnie kontaktów z innymi ludźmi.

1) Macie czasem wrażenie, że rozmawiacie z kimś, ale dana osoba zaczyna coś kręcić i unika odpowiedzi na Wasze pytania? Warto tutaj zatrzymać się na chwilę, to znaczy, przestać mówić, nawiązując uprzednio z daną osobą kontakt wzrokowy. Poczuje się ona wtedy niezręcznie i będzie automatycznie chciała powrócić do przerwanej rozmowy. Macie wtedy większe prawdopodobieństwo, że wspomni o interesujących Was faktach.

2) Gdy chcecie otrzymać pozytywną odpowiedź na Wasze pytanie, możecie spróbować nieznacznie kiwać głową na „tak" w tym czasie. Macie wtedy większą możliwość na właśnie taką reakcję Waszego rozmówcy, gdyż podświadomie nasuwacie mu to, wykonując ten ruch. Ową metodę stosują często kelnerzy w restauracjach, przez co nieświadomie klient chętniej zamawia więcej. Przyjrzyjcie się im następnym razem!

3) Wiecie jaki jest najlepszy sposób na agresję innych? Nie? A szkoda, bo to bardzo ważna kwestia! Chodzi tu oczywiście o dobroć. Tak, właśnie tak. Proponuje wam być miłymi dla osoby, która was rani (nie oszukujmy się, agresja innych, choćby słowna, rani). Postradałam zmysły! Otóż nie. Jak mówi pewne powiedzenie „Można zabić dobrocią" i... tak jest. Następnym razem, gdy ktoś będzie chciał cię wciągnąć w kłótnie, albo zacznie być dla ciebie niemiły, powiedz mu coś miłego. Obojętnie co. Może to być to nawet zwykłe „Pięknie dziś wyglądasz". Jeśli nawet nie ze względu na mnie, to zrób to dla miny jaką zrobi twój rozmówca. Gwarantuję, będzie niezapomniana!

4) Innym sposobem na takie sytuacje jest zwyczajna ignorancja. Nic tak nie irytuje innych jak ignorowanie. Choć jest to bardziej ryzykowna metoda, to jeżeli jesteś pewny, że będziesz w stanie zapanować nad sobą przez pewien czas, raczej bardziej opłacalna. Zachowania żerujące na twoim cierpieniu lub po prostu mające na celu sprawienie ci przykrości, zazwyczaj szybko się drugiej osobie nudzą, więc gdy je przeczekasz, wszystko minie.

5) Potrzebujesz Veritaserum w mugolskim świecie? Mam dla Ciebie pewną propozycje, choć może jak na razie nie znam idealnego zamiennika, to wiem co może ci z tym pomóc. Bardzo pomocne w uzyskiwaniu prawdy z innych jest

zmęczenie! Tak, badania przeprowadzone zarówno na czarodziejach jak i mugolach wykazały, że gdy badani byli zmęczeni odpowiadali dużo częściej zgodnie z prawdą, nawet na niewygodne pytania, niż wypoczęte obiekty. Oczywiście, nie proponuje ci zamykanie nikogo w piwnicy, by wydobyć z niego informacje. To tylko warta uwagi ciekawostka!

6) Prawda prawdą, a co z kłamstwem? Wiecie, miśki, że kłamanie zajmuje dużo więcej czasu niż mówienie prawdy? Czyli marnujemy swoje życie, które moglibyśmy wykorzystać na coś innego. Masakra, co nie? Tak czy inaczej. To Wy decydujecie co z tą wiedzą robicie.

To by było na tyle tym razem skarbki. Mam nadzieje, że ta wiedza Wam się kiedyś przyda! Trzymajcie się!

Magiczna Pani

Strefa rozrywki

Konkursy trwają do **18 marca** do godziny **22**. Odpowiedzi wysyłajcie na **sowę redakcji**. Nauczyciele także mogą brać udział.

Konkurs 1

Pierwszym zadaniem jest dopisanie do nazwiska profesora nauczanego przedmiotu. Za każdą prawidłową odpowiedź możecie otrzymać 2 punkty i 2 galeony.

1. Aria Carter
2. Helena Browen
3. Przemek Brian
4. Karol Piccifues
5. Sophie Mellark Poe
6. Rita Prince
7. Alexander Collotye
8. Nicolas Wand
9. Raven Cane
10. Crispin Stewart

Konkurs 2

Drugie zadanie polega na dopisaniu drugiej części nazwy gatunków smoków. Za każde do zdobycia są 2 punkty i 2 galeony.

1. Czarny
2. Zielony
3. Opal
4. Norweski
5. Chiński
6. Szwedzki
7. Rogogon
8. Długorożny
9. Kolczasty
10. Krótkopyski

Redaktor Naczelna

Sophie Mellark Poe

Redakcja

Ruzael Sullivan

Rosalia Rossard

Lily Carter-Stewart

Raven Cane

Nicolas Wand

Alexander Collotye

Crispin Stewart

Sowa redakcji:

red.newsville@gmail.com